Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych [illegible] kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 224 **Kraków, piątek 15 maja 1908 r.** **Rok XVI.**

Zjazd Słowiański, Koło Polskie w Wiedniu i „Now. Wremia".

Petersburski organ nacjonalistów rosyjskich, „Now. Wrem." zajmuje się bardzo gorliwie projektowanym zjazdem wszechsłowiańskim w Rosji. Polakożerczy ten dziennik zamieścił już w tej sprawie kilka artykułów wstępnych, w których po za rozmaitemi uwagami i informacjami, interesuje się bardzo stanowiskiem Koła polskiego w Wiedniu. Nie byłoby w tem nic zdrożnego, gdyby jednocześnie „N. Wrem." nie obwieszczało „urbi et orbi" faktów wysnutych wyłącznie z swej własnej fantazji.

Tak niedawno dziennik ten podał wiadomość, iż Koło polskie w Wiedniu na specjalnej naradzie postanowiło wziąć udział w projektowanym zjeździe. Okazało się jednak, że to postanowienie wiedeńskiego Koła polskiego powstało nad... Newą, a w Wiedniu i w Galicji nikt o tem nie słyszał.

W ostatnim numerze „N. Wrem." znów wystąpiło z artykułem o zjeździe wszechsłowiańskim. Na wstępie donosi ono, że do Petersburga przybywa prezydjum słowiańskiego komitetu (!) w parlamencie wiedeńskim, posłowie Kramarz, Hribar i Hlibowicki, którzy mają zaprosić wybitnych przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego do Pragi na przedwstępną naradę w sprawie organizacji zjazdu. „Now. Wrem." wypowiada przytem dość charakterystyczną dla tego dziennika uwagę. Zastrzega się w stanowczych słowach, aby do projektowanego zjazdu nie mieszały się wcale ani sfery oficjalne, ani jakiekolwiek osobistości urzędowe. W tym więc wypadku i „N. Wrem." chce zerwać z urzędową Rosją, którą tak godnie reprezentuje. Nasuwa się tu jednak pytanie, czy najbliżsi przyjaciele tego polakożerczego organu, w rodzaju p. Mienszikowa i jemu podobnych, nie posiadają jeszcze mniej kwalifikacji do organizowania zjazdu, niż czynownicy rosyjscy?

Ciekawszą wszakże od tych uwag petersburskiego organu jest nowa „wiadomość"... z Wiednia. Mianowicie w tego artykułu dowiadujemy się, że Koło polskie w Wiedniu nie tylko obiecało wysłać delegację do Pragi na przedwstępną konferencję w sprawie zjazdu wszechsłowiańskiego w Rosji, ale nawet poleciło (!) polskiemu Kołu w Dumie, aby w tym zjeździe wzięło „jaknajżywszy udział".

Tu już zbyt jaskrawo występuje charakterystyczna „polityka" polakożerczego organu. Jak wiadomo, społeczeństwo polskie w Galicji zajęło wobec projektowanego zjazdu stanowisko wyraźne i jedynie możliwe. Wskazało, że decyzja co do tej sprawy należy w zupełności do Polaków z pod zaboru rosyjskiego. Oni najlepiej mogą ocenić, czy sytuacja polityczna w Rosji i charakter zjazdu umożliwi Polakom wzięcie w nim udziału. To też niesmaczną, a tem mniej prawdopodobną jest bajka „Now. Wrem." o poleceniach wydawanych Kołu polskiemu w Dumie z Wiednia. Organ nacjonalistów rosyjskich w fabrykowaniu tych bajek ma cel ukryty. Rozumie że bez Polaków zjazd byłby kulawy, więc używa wszelkich środków, aby ich do tego skłonić. Chce przytem wykazać, „nieprawomyślność" nienawistnych mu posłów polskich w Petersburgu. Dopiero z Wiednia nakazano im iść za wskazówkami organu p. Mienszikowa! To wśród „istinno ruskich" patrjotów musi przecie wywołać należyty efekt.

Wobec takiej taktyki „Now. Wremia", należy przedewszystkiem, nie przesądzając na razie sprawy projektowanego zjazdu wszechsłowiańskiego, zaprotestować przeciw tym perfidnym fałszom organu hakaty z nad Newy.

Wychodźtwo do Brazylii.

Sprawa uregulowania naszego wychodźtwa i skierowaniu ku krajom, których warunki klimatyczne i polityczne najlepiej odpowiadają naszemu włościaństwu, jest obecnie może najważniejszą, ze wszystkich które zajmują opinie publiczną. Wczoraj podnieśliśmy elaborat Towarzystwa „Opatrzność" przedstawiający w różowych barwach emigrację do Brazylii. I my także sądzimy, że stan brazalijski Parana, mało zaludniony z klimatem umiarkowanym, i ziemią żyzną, zapewnia Polakom warunki ekonomicznego bytu i utrzymanie narodowej odrębności. Obawiać się jednak należy, że masowa emigracja wywołana przez rząd brazylijski nie natrafi w Paranie na grunt odpowiednio przygotowany, oto bowiem co czytamy w ostatnim nadesłanym do Europy numerze „Polaka" pisma wychodzącego w Kurytybie, organie p. Kazimierza Warchałowskiego, jednego z głównych propagatorów parańskiej emigracji.

Autor artykułu omówiwszy sprawę spodziewanej emigracji, tak przedstawia warunki w jakich mogą się znaleźć nasi wychodźcy:

„Zacznijmy od pierwszych kroków. W Rio de Janeiro dobrze urządzony dom emigracyjny może pomieścić tylko pięciuset emigrantów. Budują wprawdzie cztery nowe gmachy, każdy na taką samą liczbę osób, ale te są jeszcze nie gotowe. Na razie więc tysiące ludzi, które przyjść mają, na samym wstępie nie będą miały gdzie się podziać, będą stłoczone w ciasnocie, narażone na wszelkie choroby, w przypadkowych skupieniach ludzi grasujące.

Wychodźcy nasi będą się kierowali przedewszystkiem do Parany, bo o tym stanie słyszeli najwięcej, bo tu znajdą największe osady polskie, spotkają starych krewniaków i znajomych. Znajdą tu dwie kolonie stanowe w okolicy Prudentopolis, gdzie szakry odmierzono i sporo domków wystawiono, ale kolonje te małe, liczące zaledwie około dwustu lotów, zostaną w najkrótszym czasie zajęte.

Znajdą pozatem projekt na wielką kolonię związkową — Miguel Calmon. Projekt dopiero, bo kilkudziesięciu szakrów odmierzonych, niepodobna nazywać jeszcze kolonią. Więc znowu,—jak przed laty—czeka emigrantów nieskończone przebywanie w barakach, spędzanie czasu na rozpaście, próżniactwie, pijaństwie, grze w karty, przymusowa bezczynność, zanim grunty zostaną odmierzone. Znowu będą ich dziesiątkowały choroby, znowu w szeregach wychodźców szerzyć się będzie bezpłodne, choć uzasadnione niezadowolenie.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno rząd związkowy, jak i rząd stanu Parana, rozumie dobrze korzyści zaludniania pustych nie eksploatowanych przestrzeni przez przybyszów z Europy, że zdaje sobie sprawę z doniosłości rozumnie prowadzonej polityki kolonizacyjnej, traktując ją szczerze i z dobrą wolą. Szkoda, że szerokie plany od wykonania dzieli cała przepaść. Trudno doprawdy pojąć ślamazarność robót przygotowawczych. Przyczyny nie należy chyba poszukiwać w zredukowaniu budżetu wydziału rolnictwa przez kongres federalny w Rio, bo w takim razie nie podobnaby wytłumaczyć już poniesionych miljonowych kosztów przedwstępnych. Na nic się nie zda wyprawianie do Europy kosztownych wypraw reklamowych, stracone będą fundusze, wydane na pokrycie przewozu immigrantów, jeżeli ci mają spędzać tu całe miesiące po barakach, a nie iść odrazu na rolę. Tymczasem na całej linji widzimy nieprzygotowanie do przyjęcia wychodźców, których się z takim trudem i kosztem sprowadza."

Jak widzimy zatem, nasi emigranci wcale nie mają się w bardzo świetnem położeniu po przybyciu do Brazylji; a świadectwo „Polaka" jest tem mniej podejrzane, że pismo to zawsze gorąco popiera wychodźtwo do Parany.

Dobrze też powinni emigranci rozważyć wszystkie powyższe okoliczności, zanim zdecydują się na tę wielką podróż, która może im przynieść dużo rozczarowania; a w każdym razie powinni pamiętać, że osadnictwo rolne wtedy tylko może pomyślnie się rozwijać, gdy osadnicy przybywają z jakimś choćby niewielkim kapitałem, który im umożliwi przetrzymywanie pierwszych bardzo ciężkich kroków na obcej ziemi.

Listy z nad Newy.

Petersburg, 12 maja.

(„Chwała Bogu" p. Kokowcewa. — Burza w szklance wody. — Czy p. Kokowcew nie miał słuszności? — Wymowne oświadczenie „Rosjji". — Duma czy... kortezy? — Do Kanossy. — Awantury Puryszkiewicza. — „Mowa" posła Szewcowa. — Duma zadowolniona. — Dyskusja nad budżetem ministerjum sprawiedliwości. — Do czego przyznał się p. minister? — Przemówienie Parczewskiego. — Zakięcia Puryszkiewicza. — Dyskusja nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych. — Opozycyjność Październikowców. — Sztuka p. Makłakowa. — Mowa Dmowskiego. — „Dalej Paliakow"!.)

Historyczny aforyzm p. Kokowcewa: „Chwała Bogu, niema u nas parlamentu" wciąż jeszcze jest wypadkiem dnia. Prasa poświęca mu wstępne artykuły, a we wszystkich obozach zawrzało jak w ulu. Czy jednak istotnie minister skarbu powiedział coś tak dalekiego od prawdy? Bynajmniej, wyraził się tylko zbyt otwarcie. Tego samego poglądu jest niewątpliwie i cała biurokracja rosyjska i sfery rządzące. Bo czyż trzeba było wyraźniejszych słów nad oświadczenie urzędowej „Rosji"? Omawiając zajście z p. Kokowcewem, organ p. Stołypina wypowiada między innemi takie uwagi:

„Istota parlamentu nie na tem polega, że składa się on z przedstawicieli narodu, ale wyłącznie na tem, że ci przedstawiciele narodu mają odrębne prawa i że stosunek tych praw do praw Korony opiera się na zupełnie odrębnych zasadach."

„Dla krótkości, wskutek zamiłowania do słów cudzoziemskich, a również ze względu na nieprzyzwyczajenie społeczeństwa rosyjskiego do ścisłego wyrażania myśli, można oczywiście i dumę nazywać parlamentem... Jeśli kto chce, może ją nazywać i kortezami, może nazywać i izbą, może nazywać i skupczyną".

„Co do nas, to sądziliśmy i sądzimy, że parlament w znaczeniu zaprowadzenia w Rosji parlamentaryzmu byłby śmiercią Rosji, jako państwa. Sądzimy dalej, że parlament wogóle jest w Rosji niemożliwy. Jesteśmy przekonani wreszcie, że Rosja nigdy nie będzie miała parlamentu, przynajmniej dotąd, dopóki nie zaniknie uczucie patrjotyzmu i dopóki Rosja sama nie zapragnie swej zguby".

Tak pisze „Rossia", a słowa jej mówią wyraźnie pod adresem członków Dumy: Jak chcecie, możecie bawić się w parlament i nazwać się nawet kortezami, to wam wolno, ale nie próbujcie upominać się o jakieś tam prawa, choćby wypływające z manifestu konstytucyjnego, bo my jak rządziliśmy, tak i nadal rządzić będziemy!

Cóż na to Duma? Oburzyła się na p. Kokowcewa, lecz przeszła do porządku dziennego nad jeszcze wymowniejszem oświadczeniem urzędowego organu. Gdy zaś p. Stołypin napisał do prezesa Dumy list, w którym zagroził podaniem się do dymisji, co „mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa", Duma ulękła się groźby rozwiązania i skończyło się na Kanossie. P. Chomiakow złożył uroczyste oświadczenie, że postąpił nielegalnie krytykując „niefortunne" słowa ministra i nie dopuszczając do dyskusji nad jego aforyzmem.. W ten sposób zakończył się zatarg i Duma przystąpiła do dalszej zabawy w parlament. A ta zabawa, dzięki p. Puryszkiewiczowi i jego prawicowym kolegom stała się w ostatnich dniach bardzo urozmaicona. Aforyzm p. Kokowcewa dodał im otuchy, więc nietylko na trybunie miotają swe „istinno-ruskie" pioruny, ale i z miejsca prowadzą tego rodzaju „djalogi", jakby chcieli zadokumentować, że Duma nie jest parlamentem, lecz jakiemś zebraniem związku narodu rosyjskiego. Oto próbka „dyskusji" z sobotniego posiedzenia. Na trybunę wstępuje p. Szewcow i wyraża pragnienie, aby zdjęte zeń zostało piętno, jakie na nim wycisnął Niekludow. Nazwał mnie — mówi — socjal-rewolucjonistą, a ja nawet nie potrafię wymówić tego słowa. Nie słyszałem go nawet nigdy, póki nie przyszedłem do Dumy. W końcu postanowiłem jednak tak: jeżeli Niekludow powiedział to, przebaczę mu, powiedział to bowiem nie poseł do Dumy i nie Niekludow, ale jakaś baba, która po ulicy ugania się za świnią".

Duma podczas tej „nowy" trzęsie się od śmiechu, cieszą się nawet Październikowcy, zadowoleni widocznie, iż „dowiedli" p. Kokowcewowi istnienia parlamentu w Rosji. A dowiedli nawet dość ostro, bo kończąc w tak humorystyczny sposób dwudniową rozprawę nad kontygentem rekruta, zmniejszyli ten kontyngent z 469 tysięcy rekrutów, żądanych przez rząd, na 456 tysięcy. Niech wie pan Kokowcew, że jest parlament w Rosji!

Wczorajsze posiedzenie Dumy również było bardzo burzliwe. Obradowano nad budżetem ministerjum sprawiedliwości. Namiętną filipikę przeciw sądownictwu rosyjskiemu wygłosił poseł z gub. Kutaiskiej Heheczkori, wykazując, że znajduje się ono w zupełnej zależności od władzy wykonawczej. Prawica nie wytrzymała. Istinno-ruski „poseł wileński" Zamysłowskij, począł z miejsca łżyć mówcę i posłów opozycyjnych. Wszczął się hałas nie do opisania. Prezes z trudem uspokoił wzburzonych posłów

Na wczorajszem posiedzeniu aż kilka razy zabierał głos minister sprawiedliwości. Broniąc sądownictwa, z całym spokojem przyznał, że rząd musiał „szczególną zwrócić uwagę na odnowienie personalu służbowego w sądach". To „odnowienie" oświetlił należycie człowiek stronnictwa Pokojowego Odrodzenia, wicesekretarz Dumy Sokołow. „Nie można — rzekł — dziś usuwać jedną grupę sędziów, jutro drugą, stosownie do zmiany politycznych poglądów chwili. Jest rzeczą wykluczoną, aby w państwie praworządnem sędzia kierować się miał według tego, zkąd wiatr w danej chwili wieje!"

Pan minister jednak upierał się przy zdaniu, że w żadnem państwie niema tak idealnej „niezależności" sądownictwa, jak w Rosji. Nie stropiły go nawet przytoczone podczas dyskusji takie fakty, jak administracyjne zesłanie prezesa omskiego sądu okręgowego, naturalnie za „nieprawomyślnie" wyroki.

Z mówców polskich zabrał wczoraj głos poseł Parczewski, omawiając wyłącznie stosunki w Król. Polskiem. Dowodził, że niezbędny jest żywy związek między magistraturą sądową a ludnością. Znajomość kultury, obyczajów, zasad i zapatrywań ludności rdzennej, oraz języka — jest koniecznym warunkiem dla dobrego sądu. Sędziowie powinni znać wszystkie odcienia życia i duszy narodu. Tymczasem w d. 1 stycznia r. b. w magistraturze izb sądowych w Królestwie Polskiem nie było ani jednego Polaka a tylko jeden Polak był pomocnikiem sekretarza.

Na mowę p. Parczewskiego pospieszył z odpowiedzią sam p. Puryszkiewicz. Zaklinał Dumę na wszystkie świętości, aby nie zgadzała się na żadne ustępstwa dla „obcoplemieńców", gdyż język rosyjski jest językiem państwowym, i cała ludność państwa rosyjskiego powinna używać w sądach tylko tego języka. Rosja nie jest Austrją i sądy rosyjskie nie mogą stać się wieżą Babel."

Austrja i wieża Babel — okropność! Całe szczęście, że nad Rosją czuwają „istinno-ruscy" patrjoci!.

Dziś również mieli oni pole do popisu podczas dyskusji nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych, tembardziej, że nietylko opozycja, ale nawet Październikowcy, poza komplementami pod adresem p. Stołypina, wykazywali, iż dotychczasowa administracja państwowa, system policyjny i najrozmaitsze „ochrony" mają jedynie na celu nie „tłumienie rewolucyi", lecz walkę... z manifestem konstytucyjnym! W tym duchu przemawiało kilku październikowców — ku strasznemu oburzeniu prawicy. Za to olbrzymia mowa kadeta Maklakowa została przyjęta oklaskami zarówno na skrajnej prawicy, jak i na lewicy. Istotnie p. Maklakow jest mistrzem w panowaniu nad całą Dumą. W rzeczowem przemówieniu poddał surowej krytyce nadużycia i samowolę władz rosyjskich (zwłaszcza działalność poszczególnych satrapów jeneral-gubernatorskich), potrafił to jednak ubrać w tak patrjotyczną formę, że nawet zdobył oklaski „istinno-ruskich „posłów". Sztuka to rzeczywiście nielada... Zato rzeczowa, oparta jedynie na faktach mowa prezesa Koła Polskiego, p. Dmowskiego została zimno przyjętą nawet przez Październikowców.

„Nie będę mówił — zaczął p. Dmowski — z punktu widzenia interesów polskich, ale mówić będę biorąc za podstawę wszelką zdrową politykę państwową, przyczem zwracam uwagę, że na nic się nie skarżę i niczego nie żą-

---

2) *Ks. Prof. Dr. Stanisław Spis*

Kanonik Kapituły krakowskiej.

Znaczenie i kult Świętego Stanisława w dziejach Polski.

(Odczyt wygłoszony na uroczystym wieczorze w Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie dn. 9 maja 1908.)

A gdy później Litwa z Koroną w jedno ciało państwowe się połączy, sam król Władysław kościół pierwszy na Litwie zbuduje na cześć św. Stanisława, i tem okaże, że połączone na zawsze narody, jako na niebie mają jednego patrona św. Stanisława, tak też i tu na ziemi jedno berło, jedna korona na zawsze je połączy. A gdy wkrótce powstanie Akademia Jagiellońska, ta matka nauki i wiary w naszym narodzie i ona ogłosi św. Stanisława swym patronem i na głównej pieczęci swej wyryje świętą postać jego. Św. Stanisław i orzeł polski, którego błogosławi św. Stanisław, to herb, to godło uniwersytetu Jagiellońskiego, to symbol znaczenia i działalności tej prześwietnej naszej instytucji, o której wielki nasz pisarz Piotr Skarga te słowa pisze: Przesławna akademia krakowska, królów polskich szczęśliwa fundacja, korony tej ozdoba i kościoła katolickiego podpora, jako dobre drzewo, dobrych wiele owoców w mężach sławnych, których błogosławiona pamięć zostaje, rodziła i rodzi, którzy żywotem chwalebnym, nauką, pracą na żniwie Bożem i wychowaniem młodzi lata swoje prawiąc, pomocne nam do zbawienia, cnót świętych przykłady zostawiali. Miło mi wspomnieć na tych, których pamięć moja zaszła, i których ćwiczenia i towarzystwa z uciechą zażywałem: na onych Benedyktów, Koźmianów, Szadków, Sebastjanów, Leopolitów, Sylwiuszów, Pilznów, Herbestów i kaznodziejów sławnych, królów polskich, Tarczynów, Sokołowskich, Kłodawitów, których ta matka pociesznie urodziła, i z których się już niebo weseli. Jako cię zapomnieć mam złotej wymowy Janie Leopolito, któryś na pogrzebowem kazaniu od świec zarażony umarł? i ciebie Sokołowski, któryś pismem tak poważnem kościół Boży oświecił, byliście mi ochłodą i pobudką do dobrego. Nie ruszam tych, którzy pamięć moją przechodzą. Wiele było synów matki tej płodnej, jako współzakonników, ludzie na cnotach, pobożności i nauce osadzeni, pokorni, gardziciele świata, nabożeństwu i naukom oddani, w wierze katolickiej nienaruszeni, pracowici, a na małych dochodach i u jednego stołu przestający, kościoła św. obrońce, pilni nauczyciele uczniów wszystkich stanów. Roboty i prace ich na duchownych i świeckich korony tej kwitnęły i kwitną. I drugą kościelną i polską instytucję mamy tu w Krakowie, której wielkie, zasług pełne i czcigodne imię w całych dziejach i historji naszego narodu i kościoła katolickiego, a która również ma w swojem godle św. Stanisława i orła polskiego; a tą jest instytucja, której członkiem był sam św. Stanisław, tą jest, katedralna kapituła na Wawelu. Obie te pokrewne najwyższe polskie instytucje, przez całe wieki tylu ścisłymi węzłami były połączone, i dziś jeszcze są połączone. W historji narodu i kościoła złotemi głoskami zapisały swe imię i swe zasługi. Obie zostając pod opieką św. Stanisława, były zawsze wierne i będą zawsze wierne orłu polskiemu i św. Stanisławowi.

Polscy królowie wszyscy wielką cześć i hołd oddają zawsze św. Stanisławowi jako ojcu swojemu, jako ojcu całego narodu. Jako czytamy w historji św. Stanisława od kościoła podanej: „Ten, który zginął od miecza Bolesława, teraz jest opieką i pomocą pobożnych królów i gromi liczne zastępy wrogów ziemskiej ojczyzny swojej. (In octava Sancti Stanislai 4-ta lectio). Wielką też mu cześć oddają polscy królowie. Łokietek mężny wieś Piotrowin na cześć św. Stanisława oddaje kościołowi św. Stanisława. W dniu przed koronacją pielgrzymują królowie polscy na Skałkę, gdzie poległ św. Stanisław. *) Wróciwszy ze Skałki do katedry na Wawelu, królowie polscy tu otrzymywali koronację, i tu siebie i rządy swoje polecali opiece św. Stanisława. Św. Stanisława wzywali w każdej potrzebie swojej, wzywali go w ostatniej swej chwili, a po śmierci tuż obok św. Patrona Polski się kładli. Chorągwie na nieprzyjaciołach zdobyte pod Grunwaldem, chorągwie obertyńskie, trofea z pod Klecka Wiśniowca i Wiednia tu składali hetmani i królowie na cześć św. Stanisława, i za doznaną jego opiekę. I ostatni nawet król nasz nieszczęśliwy, chcąc wskrzesić w narodzie ducha wiary rycerzy dawnych, kwiat swego rycerstwa oddaje pod opiekę św. Stanisława. Tworzy kawalerów, tworzy rycerzy znaku św. Stanisława.

W czasach srogich napadów przemocy obcej na ziemie polskie, obrazy św. Stanisława wywieszał naród polski na swych granicach, i tem wobec ziemi i nieba oświadczał, że cała ojczyzna polska, to własność św. Stanisława, że wszystkie ziemie polskie jego są oddane opiece.

I we wszystkich chwilach ważniejszych, smutnych i radosnych, w chwilach doli i niedoli staje przed oczyma narodu postać św. Stanisława, jako ojca i pierwszego patrona całego narodu.

A gdy ginąca Polska gruntownego szuka środka, gruntownego lekarstwa na swą niemoc, gdy najzacniejsi jej synowie ku Jej ratunkowi ogłaszają konstytucję 3 maja, natychmiast i oni starają się to dzieło odrodzenia ojczyzny oddać pod opiekę św. Stanisława, patrona narodu. Proszą oni stolicę Apostolską,

*) Drogą koło Wisły szła ta pielgrzymka królów polskich na Skałkę, i w niedawnych czasach, sądzimy że całkiem słusznie, wyrażali mężowie miłujący nasze pamiątki i stare zwyczaje, aby ta droga, która niegdyś powstanie wzdłuż Wisły z Wawelu do Skałki, gdy się przemieni w piękną aleję, została nazwana drogą koronacyjną, i procesje z Wawelu na Skałkę, by się właśnie tą drogą odbywały.

dam, jeno wykładam nasz pogląd na działalność rządu.

„Polska od lat trzech rządzona jest przez stan wojenny. Ministerjum spraw wewnętrznych dowodzi, że inaczej rządzić nie może. Rząd prowadzi walkę przeciw społeczeństwu polskiemu od czasu przyłączenia Polski do Rosyi.

„Po roku 1864 opracowany został system zarządu, usuwający żywioł polski i nie zezwalający na organizację życia społecznego i kultury. Władza starała się osłonić masy od wpływu żywiołów kulturalnych, zwalczała każdą pracę kulturalną, a nawet podżegała nienawiść klasową. Wyniki takiej polityki — sztraszne. W środowiskach fabrycznych dziatwa proletarjatu koczuje na ulicach i dojrzewa w atmosferze kradzieży, pijaństwa i prostytucji. Anarchja rujnuje przemysł, wzrasta liczba ludzi bez pracy, a władza działa po staremu, zamykając nawet szkoły. Zamknięto szkoły Macierzy, w których uczyło się 80,000 dzieci, zamknięto uczelnie w gubernji kieleckiej, wypędzając z nich 3,000! Dlatego, że znalazł się jeden zabójca, trzeba rozpędzić 3,000 dzieci, aby wyrosło więcej zabójców. Lecz walka nie doprowadziła do celu. Kraj pozostał polskim i pozostanie takim, co więcej — polska idea narodowa przeniknęła do warstw ludowych. Nastąpiło zupełne połączenie się ludu z warstwami wyższemi. Oczywista, że walka to bezcelowa“.

Mowę prezesa Koła polskiego oklaskiwała opozycja i zaledwie kilku październikowców, a prawica wysłała w szranki słynnego „posła warszawskiego“ Aleksiejewa, który naturalnie rozprawił się po swojemu z p. Dmowskim i z Polakami wogóle. Mowa jego musiała wywołać należyty efekt, bo z ław prawicy rozległ się nawet okrzyk: „Dałoj (precz) Paliakow“!

W tym okrzyku streszcza się niewątpliwie cała mądrość polityczna „istinno-ruskich“ patrjotów.

Rada miasta.

Wczorajsze posiedzenie starej Rady miejskiej — aczkolwiek rozpoczęło się dopiero po godzinie 6, zgromadziło niezwykle liczny komplet, wzięło w niem udział przeszło 40 radców.

Posiedzenie rozpoczęto obradami poufnemi, w których omawiano sprawę uroczystego obchodu jubileuszu cesarza.

Nastąpiło posiedzenie jawne pod przewodnictwem prezydenta dra Leo.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent odczytał list od hr. Andrzejowej Potockiej, wdowy po Namiestniku, nadeszły na ręce prezydenta, a wyrażający podziękowanie za współczucie objawione rodzinie.

Następnie przedstawił prezydent Radzie kilka ważniejszych spraw, jak budowy kanału Dunaj Wisła, dworca kolejowego i gmachu szkoły przemysłowej. Poruszył też mowca sprawę grożącego w mieście naszem strejku piekarzy.

Dalej zdał prezydent relację z pobytu deputacji miasta w Wiedniu i zaznaczył, że jest zupełna nadzieja, że budowa kanału będzie wkrotce rozpoczęta.

Sprawę budowy szkoły przemysłowej przyrzekł prezydent poruszyć na dzisiejszej audyencyi u Namiestnika.

Co do strejku piekarzy — ostateczna decyzya w tej kwestji zapaść ma dziś, względnie w niedzielę. Magistrat stara się doprowadzić do polubownego załatwienia tej sprawy— w przeciwnym razie będzie się starał, by ludność nie odczuła zbytnio strajku.

Z kolei r. m. Bujwid wniósł rezolucyę, aby Magistrat przygotował kosztorys podwieczorków, jaki należałoby dawać bezpłatnie ubogiej młodzieży ćwiczącej się w parku dra Jordana.

Prezydent sprawę tę poleci zbadać.

Dalej odczytano petycye służby magistrackiej, zatrudnionej dopiero od roku, proszącą o przyznanie jej dodatku drożyźnianego. — Sprawę tę przekazano odpowiedniej sekcji.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Rada uchwaliła wniosek komisji administracyjnej o wniesienie petycji do Sejmu, domagającej się przedłużenia na r. 1910 poboru przez gminę miasta Krakowa opłat gminnych w kwocie 3 kor. od hektolitra piwa, wprowadzanego i wyrabianego w mieście

Nad drugim punktem porządku dziennego, o przyznanie kredytu dodatkowego w kwocie 6345 k, jako zapomogi drożyźnianej dla służby miejskiej, rozwinęła się dyskusja, w której r. m. Bandrowski żądał, by dyetaryuszom Magistratu, służącym lat 10 przyznano po 100 kor., służącym lat 6 po 70 kor., 3-5 lat po 50 kor. Proponowana kwota podwyższy się przez to o 900 kor.

R. m. Stan. Nowak popiera wniosek r. m. Bandrowskiego.

R. m. Gertler domaga się rаczej uregulowania płac funkcyonaryszów magistrackich.

Wniosek Magistratu uchwalono z poprawką r. m. Bandrowskiego i rezolucyą dra Gertlera.

Następnie uchwalono kwotę 4000 kor. na zapomogi dla pachołków i woźnych miejskich, oraz funkcyonaryuszów etatowych m. straży pożarnej. Uchwalono też zamianę części placu Aryańskiego na grunt szpitala św. Łazarza pod nową ulicę i wniosek sekcji III, przyznający urzędnikom Magistratu dyety, za lustrację stowarzyszeń.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dra Stan. Krzyżanowskiego, dyrektora archiwum dawnych m. Krakowa za lata od 1905 — 1907 r. uchwaliła Rada kooptować do komisyi archiwalnej z po za Rady pp. dra Fryderyka Papego, dyr. Bibliotoki Jagiellońskiej, dra Józefa Korzeniowskiego, kustosza tejże dra Stanisława Kutrzebę, prof. Uniw.

Wreszcie uchwalono regulacyę ul. Garncarskiej i reorganizacyę 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Zbign. Oleśnickiego ne szkołę 5-klasową a także zorganizowanie nowej szkoły pospolitej męskiej.

Nastąpiło posiedzenie tajne na którem uchwalono przyjąć do gminy m. Krakowa kilka rodzin i przyznano emerytury oraz wsparcia wdowom po funkcyonaryuszach Magistratu.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 15 maja 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek Zofii, Jana Chrzciciela; w sobotę Jana Nepomucena.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 57; zachód przypada o godz. 7 min. 15; długość dnia godz. 15 min. 18.

— KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ w KRAKOWIE. Dnia 20 września b. r. odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie rzadka uroczystość. Jego Eminencja Książę Biskup krakowski w otoczeniu innych Najprz. XX. Biskupów ukoronuje koroną watykańską od pięciu wieków słynący cudami obraz Matki Bożej Bolesnej, znajdujący się w bocznej kaplicy tegoż kościoła. Koronację poprzedzą trzydniowe nabożeństwa. Spodziewany jest liczny udział duchowieństwa i

---

aby cały naród obchodził w jednym dniu pamiątkę św. Stanisława i pamiątkę konstytucji 3 maja. Lecz niestety zapóźno! Niezbadany w wyrokach swych Sędzia wieczny i sprawiedliwy, już inne dole, inne czasy gotował dla narodu naszego. A za naszych czasów, cóż za dziwne rządzenie boskiej opatrzności. Dziś, gdy historja narodu naszego nie rozwija się na pobojowiskach sławnych tryumfów, gdy już liczyć nie możemy imion wielkich królów i hetmanów, dziś, gdy na polu umiejętności, nauk i sztuki przeważnie skupiło się i rośnie życie narodu naszego, dziś ci właśnie mężowie, na których barkach spoczywa wielkość i chwała narodu, na całej ziemi polskiej nie znaleźli odpowiedniejszego miejsca, gdzieby po trudach pracowitego i twardego żywota swego, jako dzieci jednej matki, wspólnie odpocząć czekając Sądu Pańskiego, dziś mówię, ci mężowie właśnie to miejsce, które krwią swoją uświęcił św. Stanisław, za grób wspólny dla siebie obrali, i tam na Skałce, przy krwi i kościach św. Stanisława, lub w razie najwyższej zasługi, na Wawelu przy trumnie św. Stanisława, oni, dobrze się zasłużywszy ojczyźnie, jako dzieci ducha św. Stanisława, jako nasienie z krwi jego wyrosłe, wspólnie odpoczywać będą. I ostatni nawet, przed niewielu miesiącami na Skałce pochowany malarz, pisarz i poeta polski, czyż to nie wielki miłośnik swego narodu, swej ojczyzny. Każden to przyznać musi, że we wszystkich jego pismach jest potężna nnta, jest silny głęboki akcent gorącej miłości całej polskiej ojczyzny. Miłość ojczyzny, to główny motyw jego pragnień, jego dążeń, jego utworów. A obok tej potężnej nuty miłości ojczyzny, słychać tam jak dzwonek srebrny oraz cześć i miłość św. Stanisława. Jak tyle faktów z naszej historji, tak i ten grób zasłużonych na Skałce świadczy nam, że wszystko co silną podporą ducha polskiego, myśli polskiej i życia polskiego, to jest, nasienie z krwi i ducha św. Stanisława.

(Dokończenie nastąpi).

9) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina.

Przekład z francuskiego.

— Odkryć coś, gdy się ma do czynienia z Arsenem Lupin? Ależ mój drogi panie, Arsen Lupin nie zostawia żadnych śladów za sobą. Czasem mi się wydaje, że on umyślnie dał mi się zaaresztować w Ameryce.

— A więc mam się wyrzec swoich obrazów i wszystkiego?! Ależ to są najcenniejsze perły z mojej kolekcyi, oddałbym majątek, żeby je odzyskać. Jeżeli nie można mu nic zrobić, niechże powie cenę...

Ganimard spojrzał na niego przeciągle.

— To było rozsądne powiedzenie. Pan się nie cofa?

— Nie, nie, nie! Ale cóż z tego?

— Mam pewną myśl.

— Jaką?

— Pomówimy o tem, jeżeli poszukiwania na nic się nie zdadzą. Sprobuję, tylko niech pan nic o mnie nie wspomina, jeżeli pan chce, żeby się udało.

I dodał przez zaciśnięte zęby.

— Coprawda, nie mam się czem chwalić.

Agenci przychodzili do przytomności, ale wyraz twarzy mieli trochę błędny, jak ci, którzy się budzą ze snu hipnotycznego. Otwierali szeroko oczy i starali się zrozumieć sytuację. Gdy Ganimard zaczął ich wypytywać, nie mogli sobie nic przypomnieć.

— Ale przecież musieliście kogoś widzieć?

— Nie.

— Przypomnijcie sobie.

— Nie, nie.

— I nie piliście nic.

Zawahali się chwilę, potem jeden z nich odpowiedział:

— Tak, piłem, trochę wody.

— Z tej karafki?

— Tak.

— I ja także — dodał drugi.

Ganimard powąchał wodę, spróbował jej. Nie miała żadnego specyalnego smaku, ani zapachu.

— No, nie traćmy czasu — rzekł — w pięć minut nie można rozwiązać zagadki zadanej przez Arsena Lupin. Ale przysięgam, że go złapię. Zadużo sobie pozwala, teraz na mnie kolej zwyciężyć!

Tego samego dnia baron Cahoru podał skargę przeciwko Arsenowi Lupin, przebywającemu obecnie w więzieniu.

* * *

I nieraz przyszło baronowi pożałować podania tej skargi, gdy zobaczył zamek zapełniony żandarmami, wydany na pastwę prokuratora, sędziów i reporterów, oraz wszelkiego rodzaju ciekawych, którzy zawsze wchodzą tam, gdzie ich nie potrzeba.

Opina publiczna coraz więcej zajmowała się tą sprawą. Coprawda, była to jedna z najdziwniejszych, o jakich słyszano, a do tego nazwisko Arsena Lupin podniecało do tego stopnia imaginacyę, że wierzono najnieprawdopodobniejszym historyom wypisywanym przez dzienniki.

Ale naprawdę roznamiętnił dopiero publiczność pierwszy list Arsena Lupin do barona Cahoru, wydrukowany w „Echo de France“, (niewiadomo, kto przesłał redakcyi jego tekst; to pewna, że nie baron), i znów zaczęło krążyć tysiące wersyi i domysłów; dziwiono się czelności autora listu i mówiono o tajemniczych przejściach podziemnych. Pod wpływem tych zdań policja również w tym kierunku rozpoczęła poszukiwania.

ludu polskiego, gdyż obraz ten daleko jest zna ny pobożnym.

— KOLONIE WAKACYJNE MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Wydział Tow. kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza przyjmie w tym roku czterdziestu, a w razie wydatnego powiększenia się funduszów Tow. przez spodziewany dochód z festynu, pięćdziesięciu uczniów na dwumiesięczny pobyt wakacyjny w swej kolonii w Porębie Wiel kiej (stacja kolejowa Mszana Dolna p. Niedźwiedź). O miejsca te ubiegać się mogą uczniowie ubodzy, czyniący dobre w naukach postępy, potrzebujący wyjazdu na wieś, lecz nie dotknięci żadną chorobą i odznaczający się wzorowem prowadzeniem się w szkole i poza szkołą. Uczniowie przyjęci otrzymywać będą przez 2 miesiące wikt (przepisany przez lekarza kolonialnego) i mieszkanie, a pozostawać będą pod kierownictwem i dozorem ustanowio nego przez Wydział kierownika kolonii. Wszys tko inne, jak dostateczna ilość bielizny, ubrania i obuwia na czas wakacji, i zarazem kosz ta podróży pokryją rodzice lub opiekunowie uczniów.

Podania do Wydziału Tow. o przyjęcie do kolonii wnosić należy na ręce poszczególnych Dyrekcji gimnazjów i szkół realnych. Do podań załączyć należy: 1)Świadectwo szkolne z I półrocza, 2) świadectwo ubóstwa, 3) deklarację ojca lub opiekuna, iż ucznia poddaje wszys tkim zarządzeniom kolonii, a na żądanie jej kierownika zobowiązuje się w każdej chwili ucznia odebrać. Przed przyjęciem każdy uczeń podda się oględzinom lekarskim; w tym celu zechcą się uczniowie zwrócić do uproszonych przez Wydział lekarzy pp. dra St. Jaugustyna ul. Sławkowska 12, lub dra T. Pisarskiego ul. Długa 23. Bliższych informacji udzielić mogą pp. profesorowie Wydziałowi Towarz. w poszczególnych zakładach.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 czerwca.

— TOW. BUDOWY TANICH DOMÓW robotniczych zawiadamia, że uzupełniać będzie zgłoszenia na grunta zakupione przez Towarzystwo na Zwierzyńcu przy kościele św. Salwatora a o ile zostanie złożoną wymagana przez Towarzystwo zaliczka.

— WIELKIE PRZYGOTOWANIA robi komitet, urządzający w niedzielę dnia 17 b. m. festyn w parku Jordana na rzecz tegorocznej kolonji wakacyjnej dla młodzieży szkół gimnazjalnych i realnych w Krakowie i Podgórzu. W komitecie pracuje gorliwie 60 pań i 40 panów, kombinują różne niespodzianki, przygoto wują niebywałe dotąd punkta programu. Komitetowi idzie o to, aby urządzić festyn nad festyny, któryby zgromadził całe miasto i przyniósł jak największy dochód na rzecz cierpiącej młodzieży.

Ogólny program festynu obejmuje rozlepiony dziś plakat, pomyślany w oryginalnej for mie świadectwa szkolnego. Afisz wszakże nie może zawierać wszystkich szczegółów, będących prawdziwą atrakcją festynu. Do nich należy np. „match tenisowy“ młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza o cenną nagrodę; zawody rozpoczną się już dzisiaj i trwać będą przez sobotę, a w niedzielnym popisie wezmą udział tylko zwycięzcy i staną przed publicznością o godz. 5 po południu. Bardzo zajmujące będą także zawody w grze piłką nożną, wyznaczone na godz. 6 wieczorem, oraz „rej kolarzy“ pod wodzą profesorów Jaworskiego i Wacka.

W program festynu wchodzi także „żywa loterja“, wyposażona licznemi okazami cennego drobiu, nie tylko kur, kaczek, gęsi ale nadto bażantów i indyków. Okoliczne dwory odpowiedziały na prośbę komitetu nader życzliwem poparciem i przysłały liczne okazy żywych fantów, pragnąc przyczynić się do powo dzenia festynu na cel tak piękny i szlachetny. Należy im się za to wdzięczność; niezawodnie na tę samą wdzięczność zasłużą nasi kupcy, nie szczędząc ze swej strony przedmiotów na loterję fantową, mającą na celu przyniesienie pomocy ubogiej młodzieży, wyczerpanej całoroczną, żmudną pracą. Fanty przyjmuje prof. dr. Karol Dawidowski (ul. Kolejowa l. 7 I piętro). Żywe fanty nadsyłać można pod adresem p. Witolda Pniewskiego (ul. Batorego l. 22).

— WYDZIAŁ „CENTR. ZWIĄZKU GAL. PRZEM. FABRYCZ.“ we Lwowie odbył d. 9 go bm. zwyczajne posiedzenie pod przewod. prezesa Andrzeja ks. Lubomirskiego. Sprawozdanie z czynności biura „Związku“ przedstawione przez dyrektora dra Battaglię, przyjęto do wiadomości, konstatując normalne funkcjonowanie towarzystwa i jego organów na rzecz ogólniejszych interesów przemysłu i całych jego gałęzi jak i dla dobra poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych. Mimo że od dłuższego czasu prawie cały przemysł fabryczny gal. do „Związku“ należy liczba członków wbrew oczekiwaniom ciągle jeszcze wrasta, wynoszac obecnie 438 (44.900 kor. wkładek) wobec 4[illegible]5 (41.200 kor. wkładek) przed rokiem.

Dłuższą debatę wywołała sprawa reformy ubezpieczenia robotników, przyczem oświadczono się za złączeniem obecnych ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy w jednej organizacji, jednakże z wykluczeniem centralizacji na całe państwo, a więc z zatrzymaniem autonomicznych zakładów dla poszczególnych krajów koron.

Uchwalono urządzić zwyczajne ogólne zebranie członków „Związku“ w Krakowie, d. 15 czerwca rb. i uprosić dra Stesłowicza, o wygłoszenie tam referatu na temat „Organizacja kredytu przem. w Galicji.“

— POPIERANIE TURYSTYKI. Na wczorajszem posiedzeniu Wydział kraj. Związku turystycznego przyjął do wiadomości program wycieczki szefów sekcyjnych z Wiednia zorganizowanej przez lwowskie Tow. turystyczne. Wycieczka ta obejmie w przeciągu 4 dni: Lwów Stanisławów, Drohobycz i Borysław. Wydział uchwalił dalej utworzyć w Zakopanem biuro informacyjne dla turystów i załatwił szereg spraw drobnych.

Postulaty związku przedstawiła wczoraj marszałkowi krajowemu St. Badeniemu bawiącemu w Krakowie deputacja Związku pod przewodnictwem prezesa hr. Wodzickiego. Zwłaszcza poparła deputacja budowę kolei Szczawnica-Nowy Sącz.

Osobną deputację wysłała nadto sekcja wycieczek ludowych, prosząc Marszałka o subwencję na popieranie wycieczek włościańskich którą to prośbę Marszałek przyrzekł uwzględnić, zapewniając, że Wydział krajowy odpowiednią kwotę na popieranie turystyki zamieści w przyszłorocznym preliminarzu budżetowym.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedja Fredry: „Zemsta“, która po ostatniem wznowienin doczekała się w sezonie bieżącym sześciu przedstawień. Publiczność, a zwłaszcza młodzież skorzysta niewątpliwie ze zniżonych cen przedstawienia, by wysłuchać raz jeszcze klasycznego humoru polskiego. Wieczorem w niedzielę drugie przedstawienie tragedji Szekspira: „Romeo i Julia“.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Jak silną była potrzeba teatru ludowego w Krakowie, dowodzi powodzenie, jakiem się cieszą obecnie występy trupy p. Poleńskiego. Na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach sala była zapełniona publicznością, która z żywym, gorącym, może zbyt trochę hałaśliwym zadowoleniem przyjmuje każdą komiczną sytuację, każdy dowcip dyalogu, każdy udatny gest wykonawców. Wczoraj wystawiona sztuka Przybylskiego „Państwo młodzi czyli rozkosze małżeńskie“, zgromadziła także znaczną ilość widzów, którzy wybuchami szczerego śmiechu wyrażała swoje zadowolenie z pełnej pogodne go humoru i szczerego komizmu akcji sztuki. Wykonawców, którzy dokładali wszelkich starań do dobrego wykonania ról, przyjmowała publiczność oklaskami.

— STREJK UNIWERSYTECKI. Wczoraj obradował w sali Kleina komers „postępowej młodzieży“ Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwołany przez żydowskich akademików. Komers był nieliczny, nie wzięła w nim udziału młodzież narodowo-demokratyczna, a również inne grupy młodzieży, oprócz sjonistów i socjalistów, bardzo słabo były reprezentowane Większość zebranych tworzyli żydzi, oni też nadawali ton obradom. Komers zwołanym został w celu **proklamowania strejku** na Uniwersytecie z powodu zasystowania przez senat uniwersytecki w Innsbruku wykładów prof. Wahrmunda. „Postępowa“ młodzież krakowska zamierzała okazać, że nie pozostaje w tyle poza „postępem“ akademickim w Wiedniu, Pradze i Innsbruku i że przyłączy się do ewentualnego strejku.

Komers wypadł blado; obecnych było około 150 słuchaczów i słuchaczek, z tej liczby pozostało aż do uchwalenia rezolucji najwyżej 40. Zagaił obrady socjalista **Drozdowicz**, zaznaczając że z murów krakowskiego Uniwersytetu powiać musi teraz czerwony sztandar.

Referent **Kuźniar** (soc.) usiłował wykazać sprzeczność wiary z rozumem, rzucał się na „klerykalizm“, na religię, nawoływał do pro

---

Przetrząśnięto zamek od góry do dołu, nie opuszczono żadnej cegły, żadnego kamienia; badano boazerye, gzemsy i kominki, odsuwano lustra, szafy... słowem wszystko było najdokładniej obejrzane od strychu aż do piwnic: ściany, sufity, podłogi i t. d., skopano nawet podwórze i z pochodniami zapuszczano się do olbrzymich lochów, gdzie dawni właściciele Malaquis przechowywali broń i amunicyę. Wszystko naprożno. Nie odkryto najmniejszych śladów; nie było żadnego tajnego przejścia.

— Bardzo być może — odpowiadała publiczność — ale przecież meble i obrazy nie mogły zniknąć jak widma, tylko wyniesiono je przez okna i przez drzwi, i ludzie, którzy je zabierali, także tamtędy wyszli. Kto więc są ci ludzie, jak się dostali i jak się potrafili wydostać?

Policya w Rouen przekonawszy się, że sama nie dojdzie do niczego, wezwała na pomoc kolegów. Pan Dudois, szef policji, wysłał najlepszych swoich ludzi i sam nawet wyjechał do Malaquis na czterdzieści osiem godzin. Ale sam też nie mógł dojść do niczego i, wróciwszy, wezwał głównego inspektora Ganimarda, z którego usług nieraz miał już sposobność korzystać.

Ganimard słuchał w milczeniu, potrząsając niekiedy głową, w końcu odezwał się:

— Zdaje mi się, że to fałszywa droga to przeszukiwanie zamku. Jestem pewien, że rozwiązanie zagadki znajduje się gdzieindziej.

— Gdzież naprzykład?

— U Arsena Lupin.

— U Arsena Lupin? Żeby twierdzić podobną rzecz, trzeba mieć pewne podstawy.

— Mam podstawy, jestem nawet zupełnie pewien swojego.

— No, no, Ganimard, co też pan mówisz! Arsen Lupin siedzi w więzieniu.

— Zgoda, że siedzi w więzieniu, i że jest dobrze pilnowany. Ale żeby tam mu nawet skuli kajdanami nogi, żeby mu ręce związali rzemieniami i kneble włożyli w usta, jeszczebym mu nie ufał.

— Skądże ten upór?

— On tylko jeden, Arsen Lupin, był w stanie wykombinować całą tę awanturę w taki sposób, żeby się udała, tak jak się udała.

— To są frazesy...

— Ale te frazesy są rzeczywistością. Niech nie szukają podziemnych przejść, ruchomych kamieni i tym podobnych bzdurstw.

On nie używa takich staroświeckich sposobów. To człowiek współczesny, a nawet jutrzejszy.

— I jakiż wniosek?

Proszę pana tymczasem o pozwolenie na godzinę rozmowy z nim.

— W jego celi?

— Tak. Wracając z Ameryki, zawarliśmy bliższe stosunki i zdaje mi się, że ma do mnie sympatyę, mimo, że go zaaresztowałem. Jeżeli będzie mógł mi coś wyznać, nie kompromitując się, to zrobi t z pewnością i nie narazi mnie na niepotrzebną podróż do Malaquis.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

JÓZEF MASSAR w KRAKOWIE ul. Floryańska l. 15, poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie: w wełnie, jedwabiu, batystach, zefirach i t. d., jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

testu przeciw „zamachowi“ chrześć-społecznych na wolność nauki i zakończył postawieniem rezolucji, wyrażających gotowość przyłączenia się do strejku i solidaryzujących się z młodzieżą czeską i niemiecką w sprawie Wahrmunda i zagrożonej (!) wolności nauki na uniwersytetach.

Następny mowca, żyd G l ü k s m a n n, opowiadał o religji katolickiej, inkwizycji, o antysemitach i postawił rezolucję za usunięciem z wszechnic fakultetów teologicznych, jako nienaukowych, a za wprowadzeniem w ich miejsce wykładów historji rozwoju religij i t. p. Identyczną rezolucję uchwaliło jeszcze w roku 1906-ym 40 stowarzyszeń wolnomyślnej młodzieży czeskiej. Zdaniem p. Glüksmana profesorowie teologji źle wpływają na swoich kolegów, przyczyniając się do klerykalizacji świeckich fakultetów; również źle i to etycznie (!)- źle oddziaływa na naukę i uczących się ta okoliczność, że słuchacze teologji posiadają utrzymanie bezpłatne.

Przedstawiciel „ludowców“-akademików p. C z a r n e c k i zajął stanowisko wobec sprawy na porządku dziennym będącej dość niespodziewane, a z pewnością z obecnym nastrojem stronnictwa ludowego niezgodne. P. Czarnecki oświadczył, że wprawdzie p o d o b a (sic) m u s i ę t r o c h ę c h r y s t y a n i z m, ale głosować będzie za postawionemi rezolucjami. Potępia on klerykalizm i uważa duchowieństwo za wrogie ludowi, postępowi i t. p. Duchowieństwo nie ma — jego zdaniem — nic wspólnego z narodem, jego wpływ przyczynia się do osłabienia (!) polskiej odporności (!) wobec Niemców, papież był zawsze Polsce nieprzychylny i t. podobne brednie opowiadał ten humorystyczny mówca. Przedstawiciel ludowców zgodził się na usunięcie wydziałów teologicznych i oświadczył się w zbytniej gorliwości nawet za r o z d z i a ł e m K o ś c i o ł a o d p a ń s t w a (!) Sprawy Wahrmunda mowca nie z n a, atoli sądzi, że musi być zagrożona wolność nauki, kiedy aż rektor uniwersytetu w Innsbruku podał się do dymisji. Strejku mowca nie pochwala i radzi socjalistom, by się nie kompromitowali. „Przecież my wszyscy — wołał mowca — s t r e j k u j e m y c a ł y r o k, bo nie chodzimy stale na wykłady“. Strejk nie zwróci uwagi, bo przyłączy się do niego drobna tylko część młodzieży. M ł o d z i e ż l u d o w a do strejku nie będzie prowadziła.

P. T a n g l, przedstawiciel humorystycznej grupy młodzieży t. zw. „liberalnej“ oświadczył że pójdzie za większością. Reprezentant narodowo-demokratycznej grupy p. K a h l złożył imieniem swych nieobecnych kolegów deklarację, że „nie braknie narodowych demokratów tam, gdzie walczyć trzeba z klerykalizmem atoli obecnie z powodów natury formalnej udziału w dyskusji jego koledzy nie wezmą“ Całe to oświadczenie było mętne i niejasne.

Następnie przemawiali żydzi: B i e n e n z u c h t (syon.), G o l d f i n g e r (soc.), K o r n h u t W a s s e r b e r g e r (soc.), D r o z d o w i c z i kilku innych. Wreszcie p. C z a r n e c k i dał się trochę przebłagać i oświadczył, że ludowcy gotowi pomódz strejkującym w demonstrowaniu, śpiewaniu, grożeniu, ale słuchaczów z sal wyprowadzać nie będą. Wreszcie zebranie uchwaliło zgłoszone rezolucje i wybrało komisję dla prowadzenia dalej akcji, a przede wszystkiem dla zwołania w najbliższym czasie w tej samej sprawie w i e c u a k a d e m i c k i e g o. Komers rozszedł się ostatecznie w tem przekonaniu, że strejk na Wszechnicy Jagiellońskiej może zrobić wielkie fiasco i nie ulega wątpliwości, że skończy się tylko na groźbach i memorjale do Senatu akademickiego.

— KONKURS na POLICHROMIĘ KOŚCIOŁA w Szczucinie został rozstrzygnięty dnia 14 maja b. r.

Jury złożone z pp. X. Prałata Leśniaka, prof. Axentowicza, prof. Ruszczyca, konserwatora Kopery i p. dra Zubrzyckiego jako architekty kierującego budową, z dziesięciu nadesłanych projektów wyróżniło trzy. Na pierwszem miejscu projekt przedstawiony w czterech odmianach a opatrzony godłem „Opatrzność“. Autorem tych projektów okazał się po otwarciu koperty p. Karol Frycz, na drugiem miejscu postawiono projekt z godłem „Lilia“ autor p. Maszkowski Karol, na trzeciem miejscu projekt podpisany Jan Bukowski.

Projekty wystawiono w Muzeum narodowem do 1 czerwca b. r.

— NIELUDZKI RABIN. Z powodu notatki zamieszczonej w naszym dzienniku o rabinie lwowskim Caro nadmieniamy, aby uniknąć wszelkiego bałamuctwa, że nie jest on żadnym krewnym ogólnie znanego i szanowanego adwokata i ekonomisty dra Leopolda Caro, który wogóle krewnych tego nazwiska niema.

— UKARANY DEFRAUDANT. W roku 1905 wydział Bratniej pomocy uczniów U. J. ustanowił zarządcą domu akademickiego Albina Stanaszka kancelistę uniwersyteckiego, który na tem stanowisku pozostawał do Lutego r. 1908. Stanaszek pobierał czynsze i prowadził książki pod nadzorem wydziału Bratniej pomocy. W pewnych dniach lutego br. prof. buchalterji p. Antoniewicz przeprowadził szkontrum i wykrył wiele nieprawidłowości. Stanaszek przyznał się wówczas, że pobrał dla siebie z funduszów Towarzystwa 2000 kor. Ponieważ sprzeniewierzonej kwoty nie mógł zwrócić, zawiadomiono sąd, który zarządził śledztwo. Okazało się, że Stanaszek sprzeniewierzył przeszło 5000 kor.

Wczoraj odbyła się przed sądem karnym rozprawa, a trybunał skazał Stanaszka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
w KRAKOWIE.

P o n i e d z i a ł e k: „Moralność pani Dulskiej“ tragi-farsa kołtuńska G. Zapolskiej-Janowskiej (popularne).

W t o r e k: „Romeo i Julia“ trag. 5 akt. W. Szekspira (występ Tarasiewicza).

S r o d a: „Beatrix Cenci“ trag. w 5 akt. J. Słowackiego (występ Tarasiewicza) popularne.

C z w a r t e k: „Romeo i Julia“.

P i ą t e k: „Car Samozwaniec“ pięć akt. z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

S o b o t a: „Gdy umarli obudzimy się“! Epilog dramatyczny w 2 aktach H. Ibsena (nowość).

N i e d z i e l a: „Dou Carlos“ trag. w 5 Fr. Szyllera (występ M. Tarasiewicza).

— SAMOBÓJSTWO. W Rzeszowie dnia 13 bm. znaleziono rano staruszkę 78-letnią Katarzynę Wojtowicz, wdowę po Michale Wojtowiczu, oficjale dyrekcji skarbu, w pozycji leżacej, zanurzoną we wodzie (rodząj sadzawki lub stawu) w składzie drzewa Jama przy ul. Marszałkowskiej. Po wydobyciu jej z wody Wojtowiczowa dawała jeszcze słabe oznaki życia, lecz przybyły natychmiast lekarz miejski skonstatował już śmierć. Dochodzenia na miejscu poczynione, nie naprowadziły na żaden ślad czynu karygodnego; natomiast wielce prawdopodobnem jest, że denatka z powodu niechęci do życia i z obawy przed chorobą popełniła samobójstwo. Skonstatowano bowiem, że w ostatnich dniach samobójczyni wiele piła, krytycznej nocy wypiła dwie flaszki wina, nadto otwarcie oświadczyła, że musi umrzeć, przygotowała sobie i oczyściła suknie na śmierć, a do stawu dostała się oderwawszy w ogrodzeniu deszczułkę i przez powstały otwór wsunęła się do środka.

Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej, ruchomości oddano w przechowanie bratowej denatki, a znalezioną gotówkę 260 kor. i papiery wartościowe na kilkaset koron wraz z książeczką na pensję wdowią odesłano do prokuratorji państwa wraz z opisem czynu.

— SPRZEDAŻ WYROBÓW KRAJ. w Dębicy. „Pomoc przem.“ w Dębicy przekłada z powodu małej ilości zgłoszeń wystawców termin sprzedaży wyrobów krajowych z maja na czerwiec (5—8 czerwca rb). Zaprasza przytem wytwórców towarów g a l a n t e r y j n y c h, t k a c k i c h, s z k ł a, p r z y b o r ó w d o p i s a n i a, a r t y k u ł ó w s p o ż y w c z y c h — do wzięcia udziału w sprzedaży i w wystawie. — Chodzi o przysłanie niewielu towarów, niejako na wzór tylko, a gdy będą zamówienia na dany przedmiot, potem firma przedmioty zamówione pod adr. „Pomocy przem.“ nadeśle. — Na każdym przedmiocie musi być cena i liczba według której będzie można dany artykuł zupełnie taki sam zamówić.

Koszta przesyłki i towarów do Dębicy i o ile będzie trzeba z powrotem, pokryją firmy towar przysyłające, nadto „Pomoc przem.“ otrzyma 5 proc. od dochodu brutto za towary sprzedane i bezpośrednio przez „Pomoc przem.“ zamówione.

Przed przysłaniem towarów, potrzebne koniecznie zgłoszenie, jakie rzeczy zamierza firma przysłać. — Dadzą się tu sprzedać główne towary t a n i e. T e r m i n z g ł o s z e ń do 15 czer. rb. Adres: „Pomoc przem.“ na ręce prof. gimn. p. Michała R a d o m s k i e g o, w Dębicy.

— MORD RYTUALNY ? Chrzescjańsko-socjalni posłowie wnieśli w Izbie posłów interpelację w sprawie pogłosek o mordzie rytualnym w Czechach koło Polnej. Znaleziono tam bowiem 9 letniego chłopczyka Gustawa Zawadila nieżywym w odległości 30 km. od jego miejsca rodzinnego. Lud nie zadowolił się opinją lekarzy, że śmierć nastąpiła z głodu i ze zimna (!), niepodobna było bowiem przypuszczać, aby 9-letni chłopiec zabłądził w lasach, które znał doskonale, a nikt z miejscowości okolicznych dziecka w drodze nie zauważył. W miejscu, w któem chłopca znaleziono, nie mógł on, według zdania lekarza dystryktowego, umrzeć, lecz musiał być tam już trupem zawleczonym. Prawdopodobny brak krwi u trupa, bliskość żydowskich świąt i żydowskie rządy w pobliskiej gminie, oto momenta każące się wiele domyślać. Rozgoryczenie w masach wzrosło z powodu umyślnie niedołężnie prowadzonego śledztwa policyjnego. Chrześcjańskie społeczeństwo nie może przejść spokojnie mimo trupa nieszczęśliwego chłopca Znawcy stosunków miejscowych utrzymują, że dziecko musiało zostać gwałtownie uprowadzonem, że dokonano na niem potwornej zbrodni tak, by żadnych śladów nie pozostawiła, że potem zostawiono omdlałego chłopca jego losowi, a on potem »umarł z głodu i ze zimna«. Bliskość Polny, sławnej z afery Hilsnera, utrwala jeszcze lud okoliczny w przekonaniu, że chłopiec padł ofiarą mordu rytualnego.

— CIEKAWEJ METODY używają pisma ukraińskie dla zatuszowania niefortunnego występu p. Wassilki w sprawie solidarności słowiańskiej. „Diło“ zaprzecza wszytkiemu na podstawie informacji „z autentycznego źródła“. I tak nie jest prawdą, jakoby dr Okuniewski wypowiedział mowę za solidarnością słowiańską, a przeciw Niemcom. Nie jest prawdą, jakoby dr Okuniewski zamierzał wystąpić z klubu ukraińskiego. „To wszystko sfabrykowały gazety polskie dla swych intryganckich celów“. Również nieprawdą jest, jakoby pos. Wassilko zamierzał utworzyć z posłami bukowińskimi osobną grupę... „Diło“ twierdzi, że wszystko w klubie ukraińskim jest w porządku. W mowie dra Okuniewskiego widzi „Diło“ tylko „zwrot retoryczny“ o solidarności słowiańskiej, z którego jednak „absolutnie nie należy wyciągać żadnych konsekwencji“. Tylko polityczne hyeny - intryganci nadały mu mylną interpretację, aby klubowi ukraińskiemu nawarzyć piwa.

Grzebienie, grzebyki, szpilki, szczotki, szczoteczki do włosów sukni i zębów
Perfumy, wody toaletowe do ust i pielęgnowania włosów Mydła. lusterka i t. d.
poleca po możliwie nizkich cenach

C. Szczurkowski
KRAKÓW, Grodzka 2

— ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ POLSKICH w KIELECKIEM. Jak donoszą pisma warszawskie na skutek rozkazu jenerał-gubernatora warszawskiego zostały zamknięte w Kielcach następujące szkoły: męska szkoła handlowa 7-klasowa (480 uczniów); żeńska szkoła handlowa Wolunowskiej (140 uczenic), dwie pensje żeńskie 7-klasowe Krzyżanowskiej (140 uczennic) i Znojkiewiczowej (200 uczennic); szkoły elementarne: Szydłowskiego (80 uczniów), Matkowskiej (100 uczniów), Sadowskiego (30 uczniów), Walnera (30 uczniów), Majewskiej (30 uczniów).

W powiecie kieleckim zamknięto: w Suchedniowie szkołę żeńską 4 klasową (120 uczennic), tudzież szkoły elementarne: w Chęcinach, w Wolicy, w Białogonie.

Z innych miejscowości ziemi kieleckiej nadeszły wiadomości o zamknięciu szkoły żeńskiej w Olkuszu, szkoły dwuklasowej żeńskiej w Pińczowie i takiejże szkoły w Bodzentowie.

Prócz tego zamknięto wszystkie szkoły niższe jednoklasowe, które znajdowały się we wszystkich osadach.

Wogóle w całej gubernji zamknięto około 40 szkół polskich. Najmniej 3.000 uczących się przerwało naukę.

Jak donosi „Słowo" u jenerał-gubernatora warszawskiego zjawiła się delegacja z Kielc, która wyjednała ponowne otwarcie kieleckiej szkoły handlowej.

Telegramy.

JUBILEUSZ MONARCHY.

BERLIN. (B. Wolffa) „Norddeutsche Allg. Ztg." donosi, że austro-węgierski ambasador w Berlinie Szegenyi-Marich wystosował do prezydenta sejmu Rzeszy hr. Hollberga pismo, w którem z polecenia cesarza dziękuje za manifestacyę sejmu Rzeszy z okazji hołdu złożonego monarsze przez książąt niemieckich.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Sejm przyjął budżet prezydjum Rady ministrów i ministra „a latere" poczem przystąpił do obrad nad ministerstwem dla Chorwacji. Pos. Supiło atakował bardzo ostro minis. chorwackiego. Minis. dla Chorwacji Josipovic odpierał w dłuższej mowie zarzuty uczynione mu przez pos. Supiłę. Sejm przyjął następnie budżet minist. chorwackiego; następne posiedz. dzisiaj.

POŻAR.

KOPOSVAR. W Sztjakal wybuchł pożar, który zniszczył 16 domów.

KOSSUTH w WIEDNIU.

BUDAPESZT. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Minister Kossuth został przyjęty wczoraj przez cesarza na audjencji. Następnie złożył wizytę ministrowi spraw zagran. baron. Aehrenthalowi i minist. wojny Schönaichowi. O godz. 5 po połud. odjechał z powrotem do Budapesztu.

OTWARCIE WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ w PRADZE.

PRAGA. Namiestnik Coudenhove i jego małżonka wydali śniadanie na cześć arcyks. Franciszka Ferdynanda i Karola Franciszka Józefa oraz księżny Zofji Hohenberg. W śniadaniu wzięli także udział: kardynał Skrbensky, ks. Ferd. Lobkowicz, ks. Karol Schwarcenberg, ministrowie: Fiedler, Gessmann, Praschek, Prade, b. min. Forzt i komendant korpusu jenerał Cibulka.

1 MAJA w ROSJI.

PETERSBURG. Wczoraj jako w dniu 1 maja starego stylu świętowało 13.000 robotników. Panował spokój. Przeważna liczba fabrykantów postanowiła wydalić strejkujących robotników.

DANIA i ISLANDIA.

KOPENHAGA. Komisja przedłożyła królowi projekt ustawy w sprawie uregulowania prawnopaństwowego stosunku między Danią a Islandią. Głównym punktem projektu jest, że Islandja jest wolnym samodzielnym krajem złączonym z Danią wspólnością osoby króla i wspólnością interesów. Królewski tytuł ma brzmieć w przyszłości „król Danii i Islandji".

DEMONSTRACJE w PARYŻU.

PARYZ. Wczoraj po połud. na Sorbonnie, przyszło do ponownych demonstracji przeciw i za profesorem Andlerem, przyczem nacjonalistyczni studenci po bójce z socjalistycznymi zostali z auli wyparci. Na ulicach powstała dalsza bójka. Policja wkroczywszy, aresztowała kilku demonstrantów; kilku studentów odniosło lekkie rany.

POWSTAŃCY w SZANGHAJU.

SZANGAJ. Powstańcy w prowincji Jünan, maszerują na północ. — Wszystkie połączenia przerwane; powstańcy otrzymali od przywódców ścisły rozkaz, ażeby ani włos z głowy cudzoziemcom nie spadł, ale zagraniczni poddani, którzy rządowi pomagają, mają być uważani jako jeńcy wojenni.

STARCIE ZOŁNIERZY HISZPAŃSKICH.

PARYŻ. Telegram jenerała d'Amade, donosi: 12 bm. przyszło do starcia między hiszpańskimi tubylczymi żołnierzami Riff, którzy byli uzbrojeni w karabiny, a nieuzbrojonym algierskim strzelcem, w którem Algierczyk został pobity. Przywołany komendant stacjonowanego w pobliżu oddziału żuawów, przyszedł bez broni i chciał pośredniczyć. Wówczas żołnierze hiszpańscy usunęli się poza mury miasta i z zasadzki oddali strzały, przez co 2 żołnierzy zostało zranionych; przybyli kapral i żuawi znaleźli się w ogniu żołnierzy Riff; kapral i 2-ch żuawów dało strzał, od których 1 człowiek został zabity.

CASABLANCA. Między hiszpańskimi strzelcami a francuskimi żuawami przyszło do poważnego zajścia. Hiszpanie strzelali do żuawów, którzy odpowiedzieli ogniem. Po stronie Hiszpanów jednego człowieka zabito, jeden ranny. Po stronie Francuzów dwaj żuawi ranni. Z powodu tego wypadku pułkownik Desmoustiers objął władzę policyjną nad okolicą zastrzeżoną Hiszpanom.

MADRYT. Nota ministerstwa spraw zagranicznyoh donosi: Hiszpański poseł w Tangerze telegrafuje, że w Casablanca przyszło między hiszpańskimi strzelcami a francuskimi żuawami, którzy pełnili służbę koło bram, do starcia. Z obu stron padło kilka strzałów. 1 człowiek zabity, 3 rannych. Minister spraw zagranicznych zażądał szczegółów o zajściu.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 14 maja 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. an. Z. kred.	631	75	Gal. karp. Tow. naft.	73	10
Węg. zakł. kred.	740	50	Oblig. węg. indemiz.	97	20
Anglobanku	297	75	Renta majowa	97	20
Unionbanku	586	50	Austr. renta kor.	93	05
Länderbanku	483	25	Węg. " "	94	15
Bankvereinu	521	75	56 l. listy t. kr. ziem.	94	50
Bodenkredit	10	54	4% " Banku h.	100	20
Gal. Banku hipot.	695	75	4½% " " "	110	50
Kolei państwow.	137	—	5% " " "	94	75
" połudn.	441	—	4% " " kraj.	100	25
" Elbethal	52	80	4½% " " "	97	75
" Północnej	—	—	4% Gal. Obl. prop.	96	40
" Czerniow.	650	25	4% Gal. poż. k. z 189	94	25
Alpiny	544	25	4% Poż. m. Lwowa	187	50
Rima Muranyi	26	16	Losy tureckie	117	67
Prask. Tow. żelaz.	540	—	Marki	251	50
Fabryka broni	497	—	Ruble	251	65
Tureckie tytun.	550	60	Rosyjskie pap.	—	—

NADESŁANE.



Blednica
Nerwowość
zostaną najskuteczniej usunięte przez stosowanie kuracyi źródeł Gubera (Guberqnelle) łatwo strawną, naturalną wodę arsenowo-żelazistą. przez lekarzy najlepiej zalecana. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach wód mineralnych. — Broszury za darmo.

Nowo otworzona
Pracownia modniarstwa i Salon mód
Józefy Karmańskiej
w Krakowie ul. św Krzyża 7 I piętro
jest zaopatrzona w najnowsze modele paryskie. Udziela również P. T. Klientkom porady w wyborze kapeluszy odpowiednich do twarzy fasonu i przybrania.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim

The Greath Toronto-Troupe, najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. Les 5 Rameneurs, najlepszy duński kwintet transformacyjny. Charles Cherber, niezrównany iluzyonista, przedst. sylwetek cienistych i żongler pochodniami. **Nowość:** Mąż panem domu, Farsa w 1 akcie Ad. Glaciera. The Sayton's, Ludzie krokodyle. Cecylia de Chaay, teatr psów, polowanie na jelenie. Les 3 Papillons, tercet wokalno-taneczny. Bioskop amerykański, senzacyjne żywe fotografie.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski
Początek o godzinie 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do godziny 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku.
W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do g. 1 w nocy. Wstęp wolny
Restauracja renomowana.

Magazyn mód

Kapeluszy damskich, modeli paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca: J. POLLEROWA Kraków, ul. Grodzka l. 3. w domu W. P. Sobolewskiego.—Wielki wybór kapeluszy żałobnych.

Wincenty SATALECKI

w Krakowie, ul. Florjańska L. 18. poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.

Cenniki szczegółowe na żądanie

Nagr. W. złot. medalem w Paryżu. znany ze swej skuteczności **„ARAGO"** na wyniszczenie odcisków **St. Górskiego** w Warszawie cena 1 Koron a Żądać w droguerjach i aptekach Główny skład w Drogueji J. Hanaka, Magistra Farmacyi, Kraków Szewska 5.

Uwiadomienie

Znana krakowska Pracownia krawiecka Józefa Skwarczyńskiego

przy ul. Szpitalnej została przeniesiona do domu l. 11 ul. Mikołajska.

Rowery

wszystkich systemów **sprzedaje, wypożyczam, naprawy uskuteczniam.**

Kraków, Bracka 5.

St. Leśniakowski mechanik

Ekonom

żonaty, młody, energiczny, z dobrymi poleceniami i dłuższą praktyką zawodową, obeznany w każdym kierunku z gospodarstwem poszukuje posady zaraz lub od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia pod J. M. post. rest. Szczucin. 498

Szparagi z Görz

najlepszej jakości w paczkach pocztowych (Postkolli) franko do każdej stacji pocztowej 5 kor. za pobraniem **Clemens Trevisani, Görz**

Wózek

1 na parę koni, mało używany, drugi na kuca, oba na resorach do sprzedania Wiadomość T. Nawrocka, Półwsie Zwierzyniec, dom gminny.

Fortepian i meble

używane tanio do sprzedania. Siemiradzkiego, 13 II p. na lewo. 537.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcy Now. Reformy,

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków Rynek 37.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Z powodu zmiany lokalu rozpoczyna z dniem dzisiejszym

FIRMA

R. DITMAR, Kraków Rynek 13

Skład lamp naftowych i elektrycznych oraz szkła i porcelany

sprzedaż po znacznie zniżonych cenach.



Zakład artystyczno kamieniarki i budow

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759

Płótna lniane i wszelkie tkaniny

pierwszej jakości poleca

I-sza Tkalnia korczyńska Mieczysława Goneta w Korczynie.

Cenniki oraz próbki żądanych gatunków darmo opłatnie.

Lekcyi gry na fortepianie

udziela [illegible] uczenica pierwszorzędnego profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 12—3, ul. św. Filipa l. 14, I p drzwi nr. I. (167

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego, państwa.** 2230 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Knorra makaron

przewyższa wszelkie krajowe i obce wyroby czystem wykonaniem i apetycznym suchym sposobem, co poręcza dobry smak i bardzo piękny wygląd.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

OBRAZY olejne i rodzajowe

po **cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu.— Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r.**

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos"**. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działa zaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu golowasemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos"** mogę Panom donieść że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystn działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)

Pierwszorzędna
Kawiarnia
JANA BISANZA
została otwarta
Przy ul. Dunajewskiego L. 1
a róg Karmelickiej w Krakowie.

LOKAL NA PARTERZE, FRONT NA PLANTY.

Pierwszy i największy krajowy

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie. Cenniki gratis franco. Przyjmuje się również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,
mechanik i specyalista.
LWÓW, Żorża-Hotel

Przewodnik dla Organistów

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu."
Cena egz. broszur. k. 3·—
„ „ oprawnego w półpłótno. k. 4·—
Na przesyłkę dołączyć należy hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem należytości z góry.



Miliony panów i pań używają

Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włos i zęby? Najbardziej nieczystą twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feeoliny". „Feeolina" jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, węgry, pryszcze, czerwoność nosa itd. — przy używaniu „Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, oczyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feeoliny" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła W. Feith Nachf. Wieden VI. Mariahilferstr. 46. W Krakowie Hesak i Sp. Drogerja [illegible] i Sp. Lista A — S. Nadto dostać można w składach, aptekach i drogeryach Monarchii.

Do wynajęcia.

ul. Swoboda l. 5 (róg Smoleńskiej.)
3 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na II p.
6 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia z nyżą, spiżarka, przedpokój na I p. i na parterze.
4 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój na I p. i na part. Elektryczność, łazienki z piecami gazowemi, pralnia. Frontowe pokoje z widokiem na Błonia i park Jordana.
Sklep z pokojem w suterenach.
Oglądać najlepiej między 12-tą a 1-szą.
Wiadomość: Studencka l. 25 II p.

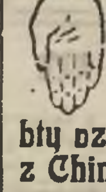
Jako środek leczniczy przeciw chorobom

Raka żołądka wątroby

do przeczyszczenia krwi jest Streopal, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objaśnienia o nim zawierające 100 urzędownie sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników itd. Całkiem darmo od A. Streep, Neuenkirchen Nr. 221. Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również o pochlinie wszelkiego rodzaju o tworzeniu i dziedziczeniu raka, stosunku kamieni żółciowych do raka wreszcie o oczyszczeniu krwi.

Kapelusze i Cylindry
poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
[illegible] A-B. RÓG ULICY FLORYAŃSKIE





Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie, przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty oz Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa.

Magazyn
JULIUSZA GROSSEGO
Kraków, Rynek 34. Pałac Spisk[illegible]

½ KILO PIERZA GĘSIEGO
tylko 60 cnt.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cnt., te same w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

S. Krasa, handel pierzem w Pradze (Prag, Czechy)
Wymiana dozwolona.
Uprasza się o dokładny adres.

Zaruczę pasieki Ant. Kraiński[illegible] w [illegible] ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Malinak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ofyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. Cenniki na żądanie franko. [illegible]